

Dom rodzinny jest miejscem, w którym dokonuje się pierwotna socjalizacja dzieci. Początkowo to rodzice mają decydujący wpływ na kształtowanie osobowości młodego człowieka. Później, mimo iż wpływ ten słabnie, wciąż nie jest bez znaczenia.

Współczesne programy profilaktyczne (i inne działania z tego zakresu) często skonstruowane są w ten sposób, aby pomóc rodzicom dobrze wykorzystać ten wpływ. Czy takie programy są jednak potrzebne? Czy rodzice nie dadzą sobie rady sami?

miu kroków” (programu profilaktyki problemów wiążących się ze stosowaniem substancji psychoaktywnych – adresowanego do młodzieży szkolnej). Scenariusz spotkań z rodzicami, oprócz takich elementów jak mini-wykłady, czy przekazywanie uczestnikom materiałów, zawiera również elementy wymagające stosowania warsztatowych form pracy z grupą. „Profilaktykę domową” należy realizować równoległe z zajęciami z młodzieżą prowadzonymi w ramach „Drugiego Elementarza” (oba programy przeznaczone są do realizacji przez te same osoby).

kształcenie, pracujące w szkole (nauczycielki). Większość badanych to osoby posiadające dzieci, określające sytuację materialną swych rodzin jako przeciętną lub dobrą. Średnia wieku to 40 lat (rozpiętość – od 25 do 60 lat).

Frekwencja

Badania ujawniły znaczną różnorodność sposobów realizacji „Profilaktyki domowej”. Zarejestrowane różnice dotyczyły zarówno ilo-

Rodzice i profilaktyka

Marcin J. Sochocki

Dla wielu osób prowadzenie zajęć profilaktycznych z rodzicami to wciąż jeszcze „egzotyka”. Trudno się temu dziwić, skoro „obowiązujący” schemat profilaktyczny rzadko wykracza poza pracę z dziećmi i młodzieżą. Projektem zakładającym włączenie do współpracy rodziców ciężko jest się „przebić”. Nauczyciele, wbrew pozorom, zwykle niechętnie sięgają do takich rozwiązań. Czasem po prostu nie są przygotowani do otwartego kontaktowania się z rodzicami dzieci, którymi zajmują się w ramach swych szkolnych obowiązków.

W wielu przypadkach rodzice potrafią świetnie wychowywać swoje dzieci, jednak jest pewna grupa dorosłych, którzy mogliby wiele skorzystać na uczestniczeniu w takich programach. Nie znaczy to, że należy traktować ich jak nieudaczników nie potrafiących zadbać o swoje dzieci. Po prostu zdarza się, że w rutynie codzienności przestajemy zwracać dostateczną uwagę na rzeczy ważne. Ponadto, niekiedy dobrze jest wspólnie porozmawiać, podyskutować, podzielić się własnymi doświadczeniami z osobami, które mają dzieci w podobnym wieku i stoją przed podobnymi problemami.

Jedną z ciekawszych propozycji pracy profilaktycznej realizowanej z rodzicami jest program autorstwa **Agnieszki Arendarskiej i Krzysztofa Wojcieszka**¹ „Przygotowanie do profilaktyki domowej” (w skrócie – „Profilaktyka domowa”). Niniejszy artykuł chciałbym poświęcić analizie wybranych aspektów praktycznego wdrażania tego projektu.

„Profilaktyka domowa”

„Profilaktyka domowa” jest scenariuszem trzech spotkań adresowanych do rodziców. Scenariusz ten opracowano dostosowując go do „Drugiego Elementarza, czyli programu sied-

Na początku 2001 roku zrealizowano badania ewaluacyjne, których przedmiotem było wdrażanie „Profilaktyki domowej”. W lutym 2001 r. przeprowadzono 27 wywiadów pogłębionych z realizatorami „Drugiego Elementarza” z terenu województwa mazowieckiego. Do udziału w badaniach zapraszano osoby wylosowane (w oparciu o wykazy przygotowane przez ogólnopolskiego organizatora kolejnych edycji obu programów – Fundację ETOH). Grupę respondentów stanowili wyłącznie realizatorzy, którzy podjęli się prowadzenia programu w gimnazjach. Zasadnicze badania zostały poprzedzone pilotażem (styczeń 2001), na który złożyły się trzy wywiady z wykonawcami „Drugiego Elementarza” prowadzącymi zajęcia w szkołach zlokalizowanych na terenie Warszawy.

Badania zrealizował zespół: dr hab. **Barbara Fatyga** (kierownik projektu), dr **Grażyna Fluderska** oraz autor niniejszego artykułu². **Interesowało nas m.in. jak respondenci organizowali i przeprowadzali spotkania z rodzicami. Czy pojawiły się trudności? Jakie były reakcje odbiorców? Chcieliśmy również poznać stopień osobistego zadowolenia (względnie – niezadowolenia) z realizacji „Profilaktyki domowej”.**

Wśród respondentów najliczniejszą grupę stanowiły kobiety, posiadające wyższe wy-

ściowego, jak i jakościowego wymiaru wdrażania projektu.

Respondenci przeprowadzili od jednego do trzech spotkań. Wykorzystywali w tym celu wywiadówki (wówczas rodzice niekiedy nie byli uprzedzeni o realizacji „Programu”) lub organizowali odrębne spotkania, specjalnie zapraszając rodziców do uczestnictwa w zajęciach. Część wypowiadających się osób narzekała na niską frekwencję. W opinii realizatorów niektórzy rodzice uważali, iż zawarta w „Profilaktyce domowej” problematyka ich nie dotyczy, zatem nie ma potrzeby, aby „zawracali sobie głowę” przychodzeniem na spotkania profilaktyczne. Z kolei inna grupa respondentów podkreślała wysoką (również – rosnącą) frekwencję podczas kolejnych zajęć.

Sukcesy i obawy

Niektórzy respondenci wprost przyznawali, iż nie umieją prowadzić zajęć z dorosłymi (szczególnie jeśli wymagają one stosowania warsztatowych form pracy). Dlatego realizację „Profilaktyki domowej” ograniczyli do rozdania materiałów i ogólnej informacji o programie prowadzonym z młodzieżą. Zdarzało się, iż zajęć dla rodziców nie prowadził realizator „Drugiego Elementarza”. Część respondentów

uczestniczyła w takich spotkaniach „podglądając” sposób realizacji. Odnotowano również uwagi, że obecność respondenta podczas zajęć z rodzicami prowadzonymi przez kogoś innego, mogłaby źle wpłynąć na przebieg zajęć.

– *Nie podjęłam się prowadzenia »Profilaktyki domowej« z rodzicami. Wychowawcy niezręcznie jest rozmawiać z nimi na ten temat i uświadamiać ich. Ja mam inne sprawy wychowawcze do załatwienia i wydaje mi się, że moja obecność krępowałaby rodziców. Gdybym ja była na tym zebraniu prawdopodobnie nie padło by wiele pytań. Rodzice do nas [wychowawców] przychodzą z wieloma problemami, ale nie [ze] wszystkimi. To w końcu jest takie niezręczne* [kobieta, 45 l.].

Konieczność podjęcia się realizacji zajęć z dorosłymi u pewnej grupy respondentów wywoływała silny stres, lęk, stan napięcia. Respondenci obawiali się reakcji rodziców, szczególnie, gdy był to ich „debiut” w roli prowadzących tego rodzaju spotkania.

– *Strasznie się bałam spotkania z rodzicami, miałam pewne obawy. Czy przyjdą? Jaka będzie frekwencja? To była zagadka* [kobieta, 40 l.].

Wśród opisów przebiegu zajęć „Profilaktyki domowej” pojawiły się wypowiedzi świadczące o tym, iż wiele kłopotów przysparzały respondentom warsztatowe elementy zajęć. Rodzice niechętnie brali udział w tego rodzaju formach pracy. Realizatorom trudno było nakłonić ich, by przełamali wstyd i zechcieli wspólnie zaangażować się w ćwiczenia. Zajęcia niekiedy sprowadzały się do „wywiadowkowego schematu”, tzn. rodzic siedzieli i słuchali tego, co miała im do powiedzenia osoba prowadząca.

– *Nie realizowałam spotkania dokładnie tak jak jest [w scenariuszu]. Wiedziałam, że absolutnie scenki z rodzicami nie wyjdą. Proponowałam, ale nie było chętnych. Uważam, że takie rzeczy można przeprowadzać z dziećmi, a nie z rodzicami. [W klasie] mam rodziców, którzy zawsze wysłuchają tego, co mam do powiedzenia, ale właściwie nie ma z ich strony żadnej reakcji* [kobieta, 48 l.].

– *Miałam spotkanie z rodzicami. Zachowywali się gorzej niż dzieci. Byli zawstydzeni, onieśmieleni. Musiałam przełamać jakąś tę barierę. Kiedy przeczytałam tekst z podręcznika [do zajęć], ludzie mieli się zrelaksować i zamknąć oczy. Boże, nikt nie chciał zamknąć oczu! Widać było, że się strasznie wstydzą. Pięć minut straciłam na to, żeby się wyłączyli, usiedli wygodnie, poddali się nastrojowi* [kobieta, 46 l.].

Część respondentów spotkania w ramach „Profilaktyki domowej” uznała za udane. Rodzice brali w nich aktywny udział, żywo wypowiadali się, toczyli dyskusje, angażowali się w proponowane ćwiczenia. Respondenci podkreślali, iż udało im się nawiązać dobry kontakt z grupą, zdobyć zaufanie rodziców, co przekładało się na szczere wypowiedzi.

– *Zrobiłam zgodnie ze scenariuszem scenki i gry z rodzicami. Rodzice odgrywali role. Ponieważ wywarło to na nich duże wrażenie, zaczęli dyskutować, a później jedna z mam powiedziała, że takie zajęcia powinna mieć przed urodzeniem dziecka, co mnie bardzo zaskoczyło. Pytali się mnie o bardzo oczywiste rzeczy; to znaczy ja odebrałam to jako oczywiste. Wydawało mi się, że oni to wiedzą. Uważam, że spotkania miały sens. Rodzice odebrali je dobrze* [kobieta, 34 l.].

– [Rodzice] się zaangażowali, dużo mówili, dużo rozmawialiśmy na temat wolnego czasu młodzieży, szczególnie na wsi (bo akurat ta klasa była wiejska). Dzięki temu atmosfera się rozluźniała. Ogólnie jestem zadowolony z pracy z rodzicami [mężczyzna, 31 l.].

– *Rodzice zbliżyli się do siebie i [teraz] mam z nimi większy kontakt* [kobieta, 42 l.].

* * *

Realizatorami „Profilaktyki domowej” są najczęściej nauczyciele (gdyż to oni zwykle podejmują się prowadzenia „Drugiego Elementarza”). Z oczywistych względów stanowią oni

środowisko, w którym umiejętność prowadzenia zajęć warsztatowych z dorosłymi nie jest zbyt powszechna. Dlatego dla pewnego grona potencjalnych wykonawców „Profilaktyka domowa” jest programem zbyt wymagającym.

Zaobserwowano dwie zasadniczo odmienne postawy respondentów. Pierwszą było podjęcie się realizacji zajęć zgodnie z zaleceniami scenariusza, tzn. również z uwzględnieniem warsztatowych form pracy. Takie spotkania zwykle przebiegały w sposób dynamiczny, rodzice aktywnie angażowali się w ich przebieg. Zupełnie odmienną postawą było wycofanie, rezygnacja, scedowanie prowadzenia zajęć na kogoś innego lub ograniczenie się do rozdawnictwa materiałów (publikacji). Pomiedzy opisanymi grupami, sytuowali się ci uczestnicy badań, którzy „Profilaktykę domową” przeformułowali zgodnie z bliskim im schematem wywiadówki. Wydaje mi się, iż trudno dziwić się respondentom, iż unikali prowadzenia „Programu”. Zapewne zaangażowali się w realizację projektu na tyle, na ile czuli się na siłach. Jednak z drugiej strony, pośrednio świadczy to o sposobie kontaktowania się z rodzicami, jaki preferują (badani) nauczyciele.

Dobrze poprowadzone spotkania z rodzicami mogą stać się okazją nie tylko do skutecznej interwencji profilaktycznej, lecz również zmienić sposób postrzegania szkoły. „Profilaktyka domowa” może stać się impulsem do nadania kontaktem nauczyciele – rodzice nowej jakości. Spotkania są szansą odejścia od nudnego schematu tradycyjnych relacji. Nauczyciel prowadzący „Profilaktykę domową” ma okazję do autentycznego zaangażowania rodziców w życie szkoły, zajęcia stać się mogą pretekstem do kolejnych spotkań, wspólnych przedsięwzięć. Jednak aby tak się stało, być może trzeba być nie tylko nauczycielem lecz również PROFILAKTYKIEM. □

¹ A. Arendarska, K. Wojcieszek, „Przygotowanie do profilaktyki domowej. Zajęcia opracowane jako projekt uniwersalnego programu profilaktyki dla rodziców dostosowane do »Programu Siedmiu Kroków«”, Warszawa 1998.

² Oprócz wymienionych osób, w projekt badawczy zaangażowani byli ponadto: tere-nowy koordynator badań – P. Możdżyński (który jednocześnie prowadził pilotaż); osoby przeprowadzające wywiady – A. Błońska, M. Gumkowska, J. Tomaszewska; transkrypcja większości materiału – A. Górecka. Badania sfinansowano ze środków Fundacji ETOH.

Autor jest socjologiem, zajmuje się badaniami problematyki młodzieżowej.

